

Konflikt rosyjsko-białoruski z nawozami potasowymi w tle

Kamil Kłysiński, Agata Wierzbowska-Miazga

26 sierpnia w Mińsku został aresztowany Władisław Baumgartner – dyrektor generalny rosyjskiego koncernu Uralkalij oraz (do niedawna) szef rady nadzorczej Białoruskiej Kompanii Potasowej (BKK), rosyjsko-białoruskiej spółki eksportującej nawozy potasowe. Komitet Śledczy Republiki Białoruś zarzuca aresztowanemu działania na szkodę białoruskich udziałowców. 2 września postępowaniem karnym został objęty również główny akcjonariusz Uralkalij (posiada 21,75% akcji) i jednocześnie członek rosyjskiej Rady Federacji, Sulejman Kerimow. Wydaje się, iż jest to ostra reakcja Alaksandra Łukaszenki na podjętą miesiąc wcześniej decyzję Uralkalij o wyjściu z BKK, które poważnie osłabiło kondycję białoruskiego producenta nawozów potasowych, jednego z kluczowych eksporterów. Rosja domaga się zwolnienia Baumgartnera i zapowiada szereg sankcji, w tym m.in. ograniczenie dostępu białoruskich produktów mlecznych do rosyjskiego rynku oraz zmniejszenie dostaw ropy do białoruskich rafinerii. Mimo rosnącego napięcia, wydaje się, że strony będą dążyły do porozumienia. Eskalacja konfliktu nie leży bowiem ani w interesie Mińska, ani Moskwy. Dążeniu do kompromisu może sprzyjać widoczny brak spójności w stanowisku rosyjskich elit wobec działań strony białoruskiej.

Działania Mińska

Władisław Baumgartner przyjechał na Białoruś na zaproszenie premiera RB Michaiła Miasnikowicza, aby omówić dalsze funkcjonowanie BKK. Podstawą do zatrzymania było postępowanie wszczęte przez Komitet Śledczy RB w związku z podejrzeniem o nadużycie pełnomocnictw (art. 424 kk RB). Postępowanie objęło również czterech innych członków kierownictwa BKK, za którymi – na wniosek strony białoruskiej – Interpol rozesłał listy gończe. Zarzuty dotyczą działalności tych osób w ramach BKK, w której obie strony – tj. rosyjski koncern potasowy Uralkalij i białoruski Biełkalij (wraz z białoruskimi kolejami państwowymi) miały po 50% udziałów i wspólnie kontrolowały ok. 40% światowego rynku nawozów potasowych. W tym formacie spółka funkcjonowała od 2005 roku do 29 lipca br., kiedy to Uralkalij podjął decyzję o zerwaniu współpracy, oskarżając białoruskich partnerów o eksport produkcji poza wspólną sieć sprzedaży.

Baumgartnerowi i pozostałym menedżerom BKK zarzuca się działanie na szkodę partnerów białoruskich, m.in. poprzez przekazywanie fałszywych informacji na temat zawieranych kontraktów, cen, zniżek i przejmowanie tym samym części przychodów z eksportu. Według szacunków Mińska, straty strony białoruskiej wyniosły ok. 100 mln USD. Ponadto Komitet Śledczy zarzuca kierownictwu Uralkalij, iż podejmując pod koniec lipca decyzję o wyjściu z BKK, chciało uciec od odpowiedzialności za machinacje, które wzbudzały coraz więcej

wątpliwości strony białoruskiej. Śledczy sugerują, iż Sulejman Kerimow świadomie wykorzystał, wywołany zerwaniem współpracy, spadek cen akcji Uralkalij, aby zwiększyć swój udział w spółce. 2 września Komitet Śledczy RB wszczął postępowanie karne również przeciw Kerimowowi, w związku z czym Interpol wysłał list gończy.

Reakcje Moskwy

27 sierpnia Grigorij Karasin, wiceminister spraw zagranicznych Rosji oświadczył, że zatrzymanie Baumgertnera może się odbić negatywnie na relacjach politycznych między stronami. Natomiast 28 sierpnia główny lekarz sanitarny FR Giennadij Oniszczenko oznajmił, że pojawiły się zastrzeżenia co do jakości ponad 30% sprzedawanych na rosyjski rynek białoruskich produktów mlecznych. Jednocześnie rosyjskie służby weterynaryjne od 3 września rozszerzyły dotychczasowe ograniczenia i tymczasowo wprowadziły całkowity zakaz importu świń i wieprzowiny z Białorusi, co uzasadniono zagrożeniem przeniesienia wirusa afrykańskiego pomoru świń (wykryty został na początku br.). Ponadto, 28 sierpnia wiceszef rosyjskiego koncernu Transnieft' zajmującego się obsługą naftowej sieci przesyłowej ogłosił, że konieczny będzie remont biegnącego w stronę Białorusi rosyjskiego odcinka ropociągu Družba, niezbędne będzie więc ograniczenie przesyłu surowca. Eksportujące na Białoruś rosyjskie koncerny naftowe otrzymały już polecenie zmniejszenia od września dostaw do białoruskich rafinerii o 400 tys. ton, czyli ok. 25%. Pomysł spotkał się jednak ze sprzeciwem uznawanego za wpływowego w rosyjskiej elicie władzy Igora Sieczina, szefa koncernu Rosnieft', który jako udziałowiec białoruskiej rafinerii w Mozyrzu poniósłby z tego tytułu straty. 29 sierpnia pojawiła się także informacja, że Transnieft' zdecydowała o przekierowaniu części (konkretnych ilości nie określono) dotychczasowego tranzytu ropy naftowej przez Białoruś do rosyjskich portów w Primorsku i Ust-Ludze, co potencjalnie (w zależności od wielkości spadku tranzytu) mogłoby doprowadzić do zmniejszenia dostaw do Polski i Niemiec. Na razie strona białoruska nie potwierdziła spadku dostaw rosyjskiej ropy do białoruskich rafinerii. Ponadto wicepremier Arkadij Dworkowicz przypomniał, iż w Rosji wciąż toczy się postępowanie w sprawie reeksportu przez Białoruś rosyjskich produktów naftowych, bez odprowadzania należnych ceł do budżetu FR. Z kolei przedstawiciel kontrolowanego przez Rosję Euroazjatyckiego Banku Rozwoju Siergiej Szatałow sceptycznie ocenił możliwość udzielenia Białorusi kolejnego kredytu z Euroazjatyckiego Funduszu Antykrzysowego.

Brakuje konsekwencji w wypowiedziach przedstawicieli rosyjskich władz. Z jednej strony 30 sierpnia doradca prezydenta Rosji Jurij Uszakov zażądał natychmiastowego zwolnienia Baumgertnera, z drugiej strony rzecznik Władimira Putina Dmitrij Pieskow 2 września stwierdził, iż nie jest to sprawa Kremla i podkreślił, że jest jeszcze za wcześnie, aby wyciągać konkretne wnioski.

Motywacje Łukaszenki

Wszystko wskazuje na to, iż zatrzymanie Baumgertnera było działaniem planowanym przynajmniej od momentu wyjścia Uralkalij z BKK. Zerwanie współpracy przez Rosjan może prowadzić do strat szacowanych na ok. 1 mld USD rocznie. Dla borykającej się z poważnymi problemami (w tym z deficytem waluty) białoruskiej gospodarki jest to poważne zagrożenie,

tym bardziej że eksport nawozów potasowych był dla Mińska ostatnią szansą na poprawę pogarszającego się bilansu handlowego (w okresie od stycznia do lipca br. wyniósł -2,16 mld USD). Aresztowanie Baumgertnera jest zatem przede wszystkim reakcją Mińska na zerwanie przez Rosjan współpracy w niezwykle ważnej dla Białorusi branży potasowej. Być może była to również próba zablokowania przejęcia aktywów Biełkalij, o które Kerimow wielokrotnie zabiegał. Warto zwrócić uwagę, iż zaproszenie premiera Miasnikowicza otrzymali Sulejman Kerimow i szef rady dyrektorów spółki Aleksander Wołoszyn (w latach 1999–2003 szef administracji Kremla), co może oznaczać, że planowano aresztowanie całego kierownictwa koncernu. Obaj nie pojawili się jednak w Mińsku.

Wnioski

Wydaje się, iż celem Alaksandra Łukaszenki może być zmuszenie strony rosyjskiej do wznowienia współpracy lub zrekompensowania strat wynikających z wyjścia Uralkalij z BKK. Może być to również próba wpłynięcia na zmianę strategii rynkowej Uralkalij, która powoduje obniżenie cen potasu i pogarsza kondycję białoruskiego producenta. Nie można również wykluczyć, że Łukaszenka liczy na możliwość rozegrania konfliktów w rosyjskich elitach politycznych i biznesowych. Na taką ewentualność pośrednio mogą wskazywać stonowane wypowiedzi rzecznika Putina oraz blisko związanego z prezydentem Sieczina, podczas gdy Kerimow kojarzony jest z otoczeniem premiera Miedwiediewa. Jednak aresztowanie wysokiej rangi rosyjskiego menedżera, przebywającego na Białorusi na zaproszenie premiera RB, jest działaniem wysoce ryzykownym. Zmusza Rosję do ostrej reakcji, niezbędnej dla zachowania twarzy, co dla Kremla zawsze miało kluczowe znaczenie. Jest to tym bardziej istotne, że uderza w wizerunek Rosji jako państwa mającego szczególne wpływy na Białorusi i kontrolującego obszar poradziecki. Trudno więc oczekiwać, iż Mińsk zmusi w ten sposób Moskwę do ustępstw. Jednocześnie zapowiadane przez stronę rosyjską działania odwetowe mogą narazić Białoruś na jeszcze większe straty niż te wynikające z zerwania współpracy przez Uralkalij.

Strona rosyjska najprawdopodobniej również będzie dążyła do porozumienia. Rosja ze względu na swoje długofalowe cele na obszarze poradzieckim nie jest zainteresowana eskalacją konfliktu z Białorusią. Priorytetem rosyjskiej polityki wobec państw byłego ZSRR jest bowiem budowa Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej oraz włączenie w struktury integracyjne Ukrainy. Białoruś odgrywa istotną rolę w rosyjskim projekcie integracyjnym i bez jej zaangażowania Moskwie nie uda się doprowadzić do planowanego na 2015 rok stworzenia Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej. Ma to duże znaczenie w toczącej się obecnie grze o geopolityczną orientację Ukrainy. Ponadto przed szczytem Partnerstwa Wschodniego w Wilnie pierwszoplanowe dla Rosji są działania wobec tych państw poradzieckich, które planują podpisanie dokumentów pogłębiających współpracę z UE. Stąd reakcje na aresztowanie Baumgertnera są w większości zapowiedzią możliwych działań. Jednak w przypadku braku elastyczności ze strony Mińska, poza zapowiedzianymi sankcjami, może np. dojść do zablokowania planowanych na wrzesień br. rozmów na temat dostaw rosyjskiej ropy na Białoruś w IV kwartale 2013 roku i na cały 2014 rok. Wydaje się zatem, że obie strony w najbliższych tygodniach będą poszukiwać bezpiecznego kompromisu, którym np. mogłoby być tymczasowe zwolnienie Baumgertnera do sprawy sądowej. Porozumieniu może sprzyjać brak jednolitego stanowiska strony rosyjskiej.